Nr 297. Kraków, Czwartek 30 Grudnia 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 .
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — .
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 .

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piasa, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopessa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Kartińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Redakcyi.

W styczniu roku przyszłego rozpoczniemy w feletonie druk powieści, nagrodzonej na konkursie *Kuryera Codziennego* w Warszawie, pióra ***Emmy Jeleńskiej,*** pod tytułem:

„Panienka“.

W warunkach konkursu, na którym praca ta zdobyła pierwszą nagrodę, powiedzianem było, iż powieść nagrodzona będzie się mogła znajdować w każdym domu polskim. Warunkowi temu z pomiędzy przeszło 60 współzawodniczących najlepiej odpowiedział talent niewieści p. Jeleńskiej.

Po ukończeniu drukującej się obecnie powieści Jasieńczyka **„W Wielgiem“,** co jeszcze w ciągu grudnia nastąpi, w styczniu drukować będziemy dokończenie tak interesującej powieści ***Stanisława Reymonta.*** p. t.:

„Ziemia obiecana“.

…zypadającą w roku przyszłym se…nicę urodzin

Adama Mickiewicza

…szczać będziemy studyum o genial…ieszczu, pióra ***dra Adama Bel…owskiego.***

…iezależnie od powieści oryginalnych i …udyów literackich, zamieszczać będziemy w drugim feletonie tłómaczenia rozgłośnych i wartościowych utworów literatury zagranicznej.

Zwracamy również uwagę Czytelników na dział oryginalnych, z poważnych źródeł czerpanych korespondencyj naszych z Królestwa Polskiego i ziem polskich pod zaborem rosyjskim. Listy te stale zamieszczać będziemy.

Silnie rozwinięty dział wiadomości **telegraficznych i telefonicznych** zapewni i nadal dziennikowi naszemu aktualność pod względem informacyjnym.

Kraków, 29 grudnia.

Mową polityczną, nie pozbawioną ogólnego, głębszego znaczenia, zagaił wczoraj Sejm nasz krajowy marszałek hr. Stanisław Badeni. Zaznaczenie zasad politycznych, na których opiera się dzisiaj reprezentacya kraju, było rzeczą wskazaną i dobrą. Marszałek nie wyszedł jednak poza granice, zakreślone projektem adresowym Dzieduszyckiego, i rozwinął sztandar „samorządu krajowego“, pod którym w zasadzie stan[…]ą wszystkie stronnictwa Izby. Program […] uzupełnić powinien adres do tronu, przy którego redagowaniu znajdzie się sposobność do zaznaczenia szerszych poglądów na sytuacyę obecną i stanowisko, jakie w dobie dzisiejszej zająć nam wypada.

Podnieść też należy słowa marszałka, wzywające większość, aby w wykonywaniu praw swoich wobec innych stronnictw Izby była „umiarkowaną i wyrozumiałą“, zwłaszcza gdy rozchodzić się będzie o zgodne pożycie z drugą narodowością, w kraju mieszkającą. Czy i w jakim stopniu z wezwania tego skorzysta konserwatywna większość, na to długo czekać nie będziemy potrzebowali. Pospieszył się tylko poseł Okuniewski, aby zaznaczyć nieprzejednane stanowisko swoje i nielicznych swoich przyjaciół wobec nagłości wniosku o adres do tronu. Co spowodować mogło tego posła ruskiego do wystąpienia przeciw nagłości wniosku Jaworskiego o adres do tronu, — trudno wyrozumieć. Przecież uchwalenie tego wniosku nie przesądza w niczem treści adresu, na którą i ruscy posłowie wpływ będą mieć zastrzeżony. A z natury rzeczy wynika, że jeżeli adres nie ma ugrzęznąć w komisyi, to powinno się wszelkich użyć sposobów, aby uchwalenie jego przyspieszyć.

Namiestnik ks. Sanguszko z wielkim optymizmem kreślił usiłowania rządu wobec kraju naszego. Faktem jest, że ekonomiczny stan tego kraju jest wprost rozpaczliwy, a chyba nie czynniki samorządu, pozbawione egzekutywy i zasobów finansowych, lecz rząd za ten stan odpowiadać może i musi. Ks. Sanguszko, nietylko jako reprezentant administracyi państwa, lecz jako obywatel i prawy Polak, czuje chyba całe brzemię odpowiedzialności za wszystko, co dzieje się w kraju pod jego egidą. Więc nawoływania, aby kraj wynalazł sposób na wyciśnięcie funduszów, mających zabezpieczyć rozwój szkolnictwa ludowego, wydają nam się głosem, w ustach namiestnika, co najmniej dziwnym. Nie Sejmu, lecz rządu centralnego, który dziesiątki milionów wyciska z kraju, jest rzeczą obmyśleć sposoby, któreby umożliwiły spełnianie najważniejszych tego kraju postulatów. Skąd ten kraj ma brać fundusze na szkoły, gdy rząd centralny nie stara się o podniesienie jego stanu ekonomicznego, gdy uważany jest jedynie za źródło dochodów państwowych, a nie za teren, na którym znaczyć winna ślady opiekuńcza władza rządu?

A czyż ten rząd spełnia obowiązki w tym zakresie edukacyi publicznej, który wyłącznie do niego należy? Książę namiestnik podniósł kwitnący u nas rzekomo stan szkół średnich, a w fakcie, że frekwencya w tych szkołach doszła do niebywałej dotąd liczby 17.638 uczniów upatrywał „najlepszy dowód, jak płonnemi były podnoszące się tu i ówdzie skargi i podejrzenia(!), jakoby władze przystęp do tych szkół tamowały“. My z frekwencyi w szkołach średnich możemy tylko ten wysnuć wniosek, że ludność naszego kraju pragnie korzystać z wyższej oświaty, i tej ludności, a nie rządu, jest zasługą, że młodzież garnie się do szkół średnich. Natomiast właśnie ta wysoka cyfra frekwencyi w porównaniu z ogólną liczbą ludności Galicyi i w porównaniu z liczbą szkół średnich w innych krajach austryackich, dowodzą niezbicie, jak upośledzony jest na tem polu nasz kraj. Niechże książę namiestnik przyjrzy się dokładniej statystyce szkól średnich w Austryi, a nabierze niezbitego przekonania, że skargi na tamowanie u nas młodzieży przystępu do szkół średnich nie były i nie są „płonne“, ale opierają się na faktycznym stanie rzeczy.

Pod tym względem, jak nie mniej co do subsydyów rządu z powodu nędzy tegorocznej, podniosą się bezwątpienia w Sejmie głosy, które dadzą rządowi wskazówki, czego kraj po nim wyczekuje. Gospodarka państwowa nie może polegać tylko na skrupulatnem wybieraniu podatków i sprytnem przeprowadzaniu wyborów, lecz wymaga także rozsądnych nakładów, zwiększających duchową i ekonomiczną produkcyę kraju, — a gospodarki tak pojętej my dotąd nie mieliśmy w naszym kraju.

Czas byłby wglądnąć głębiej w tę sprawę i zdobyć się na program, którzyby wyzwolił kraj z odrętwienia, zapewnił mu nowe źródła dobrobytu. O tem powinien pomyśleć Sejm, obecnie obradujący.

Z Sejmu krajowego.

Pierwsze posiedzenie Sejmu krajowego było bardzo ożywione. Przyniosło ono nietylko polityczną mowę marszałka, lecz z dwóch stron Izby równocześnie zgłoszone wnioski o adres do tronu. Różnica obu tych wniosków uwydatni się zapewnie dopiero w komisyi adresowej, obecnie różnica ta objawia się więcej w formie obu wniosków, niż w treści.

Po odesłaniu 63 przedłożeń do odnośnych komisyj, odczytano na wczorajszem posiedzeniu sejmowem złożony do laski marszałkowskiej wniosek naglący posła Jaworskiego i 63 towarzyszy, następującej osnowy:

„Wysoki Sejm uchwali wysłanie adresu do tronu, a dla sporządzenia projektu adresu wybór komisyi z 24 członków“.

Za nagłością przemawiali posłowie: Jaworski, Wojciech Dzieduszycki i Barwiński, przeciw nagłości poseł Okuniewski. Dla uzasadnienia samego wniosku przemówił poseł Jaworski, iż jeżeli kiedykolwiek, to dziś, kiedy Opatrzność dozwoliła nam obchodzić jubileusz 50-letni rządów cesarza, koniecznem jest złożyć mu hołd uczuć naszych głębokiej miłości i wierności. Nadto i chwila obecna jest tego rodzaju, że należy, aby w adresie do tronu wypowiedziane były zapatrywania o potrzebach kraju pod względem politycznym, społecznym i ekonomicznym. *(Oklaski.)*

Izba uchwaliła nagłość wniosku i przekazała go komisyi adresowej, która dzisiaj będzie wybraną.

Odczytano drugi wniosek nagły pos. Szczepanowskiego i towarzyszy o wysłanie adresu do tronu. Wniosek ten opiewa:

„Zważywszy, że Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem od początku ery konstytucyjnej domagał się rozszerzenia samorządu kraju odpowiednio do jego narodowego stanowiska i żywotnych interesów; zważywszy, że pomyślny rozwój kraju naszego, przez długie lata zaniedbywanego, zależy w znacznej części od trwałego uwzględnienia jego narodowej, społecznej i ekonomicznej odrębności, a więc od ziszczenia zasad autonomii; zważywszy, że także w mowie tronowej, którą otwarto bieżącą kadencyę Rady państwa, zawarty był ustęp o rozszerzeniu zakresu działania Sejmów; zważywszy, że Koło polskie wraz z większością Rady państwa reprezentującą znakomitą większość ludów, zamieszkujących Austryę, w projekcie adresu oświadczyło, iż „liczne i poważne żądania tylko wtedy z pożytkiem i w należytym czasie mogą być rozwiązane, jeżeli przeciążona Rada państwa dozna ulgi a Sejmom i krajom odpowiednio do dawnych historycznych tradycyj przyznany będzie większy zakres działania, i że Izba, uznając ważność autonomii królestw i krajów z radością da Sejmom środki materyalne dla dopięcia ich celów“; zważywszy, że skutkiem opłakanych zajść w Radzie państwa ani to rozszerzenie zakresu sejmowego, ani też lepsze uposażenie królestw i krajów nie przyszło do skutku; zważywszy, że niezałatwienie tych spraw zagraża przyszłemu rozwojowi całej gospodarki krajowej i uniemożliwia dalsze inwestycye szkolne i ekonomiczne:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić adres do Najj. Pana“.

Motywując ten wniosek, podniósł poseł Szczepanowski, że nie w chęci zaznaczenia separatyzmu, ale dla jaśniejszego określenia sprawy lewica stawia odrębny wniosek. On i jego przyjaciele pragną przez ten adres dać dowód, że potępiają tych, którzy haseł wolności nadużywają do tego, by ciemiężyć narodowości mniej silne. *(Oklaski).* Zaznaczył dalej, że wśród zamieszek faktem jest pocieszającym, iż ludy obu połów monarchii spoglądają z wiarą na dynastyę i w niej widzą ideę sprawiedliwości i wolności. My musimy stać silnie przy haśle rządów parlamentarnych, — w niem bowiem tylko możność naszego rozwoju. To też z wielką siłą napiętnował wnioskodawca tych, którzy z zaparciem się sumienia i poszanowania praw gwałcili dla zadowolenia namiętności system parlamentarny. My, którzy tradycyjną mamy politykę ładu i porządku, którzy obejmujemy nie drobiazgi, ale zdrową myśl państwową, my powinniśmy w adresie wypowiedzieć nasze zdanie. My nie chcemy szukać interesu w niezgodzie, ale dla potęgi monarchii pragniemy, aby i między obu połowami monarchii i wśród szczepów z tej strony Litawy zapanował spokój, zgoda, porozumienie. Sejm nasz powinien umieć zapanować nad swemi uczuciami, traktować rzecz spokojnie i rzeczowo; stąd niech wyjdzie dla innych szczepów i narodowości nauka, jak trzeba umieć panować nad sobą, gdzie o całość i jedność monarchii chodzi! *(Oklaski).*

Wniosek przekazano do załatwienia komisyi adresowej.

Odczytano złożone dalsze wnioski do laski marszałkowskiej:

Pos. Szczepanowskiego i tow., aby prawo propinacyi przeszło z dniem 1 stycznia 1900 r. na rzecz funduszu krajowego, a termin ustania propinacyi przedłużony został o 40 lat do r. 1950. Pos. Barwińskiego i tow. o założenie gimnazyum z językiem wykładowym ruskim w Tarnopolu. Pos. Barwińskiego i tow. o zaprowadzenie obowiązkowej nauki języka polskiego i ruskiego we wszystkich szkołach średnich w Galicyi. Pos. Merunowicza i tow., aby fundusz krajowy przyjął na siebie obowiązek spłacenia procentów od pożyczek komunalnych przez gminy i powiaty w ciągu r. 1898 zaciągniętych dla niesienia pomocy dotkniętym klęską nieurodzaju. Pos. Bernadzikowskiego i tow. o uchwalenie adresu do tronu.

Koniec posiedzenia o godzinie 2 minut 35 po południu; następne dzisiaj o godzinie 10-tej rano.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia obejmuje: wybór sekretarzy, kwestorów, wszystkich komisyj (a więc i adresowej), motywowanie wniosku p. Bernadzikowskiego o wysłanie adresu do tronu, oraz sprawozdania o wyborach poselskich.

Czesi do prof. Balzera.

Prof. Balzer otrzymał już zapowiedziany adres profesorów i docentów uniwersytetu czeskiego w Pradze, w gustownej oprawie w czerwony aksamit, z złoconym wyciskiem, przedstawiającym inicyał jego imienia i nazwiska. Tekst adresu w przekładzie polskim brzmi, jak następuje:

„Wasza Magnificencyo! W przykrej a ciężkiej dobie raczyłeś, Magnificencyo, zabrać głos w obronie prawdy dziejowej, że naród wasz i nasz są i zdawna były narodami kulturnemi, a zarazem przeprowadziłeś jasny dowód, jak tylko nieznajomość rzeczy lub niedostateczne poczucie sprawiedliwości mogą zaprzeczać narodom naszym równego miejsca w rodzinie narodów cywilizowanych.

„Przemówiłeś, Magnificencyo, za nas, którzy wystawieni na ciężkie próby, w czasie, kiedy się ścierają narodowe i polityczne przeciwieństwa, nie mogliśmy się spodziewać, że głos nasz wysłuchanym będzie spokojnie i bezstronnie. Nie mogąc inaczej odwdzięczyć się Waszej Magnificencyi za wyświadczoną nam i narodowi naszemu przysługę, prosimy, ażebyś raczył przyjąć zapewnienie o naszej zupełnej zgodzie z twojemi przekonywującemi dowodami, jakoteż i o szczerej, gorącej wdzięczności i głębokiej naszej czci.

Dan w Pradze, dnia 30 listopada 1897.

Profesorowie i docenci Uniwersytetu Karolowo Ferdynandowego w Pradze. Następuje podpis dra Eugeniusza Kaderavka, rektora dra Jaromira Hanela, prorektora, 12 innych członków senatu akademickiego, wreszcie 94 podpisów profesorów i docentów wszystkich czterech fakultetów uniwersyteckich.

Na pismo to odpowiedział prof. Balzer listem, wysłanym pod adresem rektora Kaderavka. W liście tym dziękuje prof. Balzer za uprzejme słowa profesorów czeskich i podnosi spokojny ton ich pisma, tak wielce różniący się od manifestów, wydawanych przez profesorów niemieckich uniwersytetów w dobie obecnej.

„Łączne rozpatrzenie kultury czeskiej i polskiej — pisze w tym liście prof. Balzer — nie było rzeczą przypadku, ani też czysto mechanicznem połączeniem. Oba narody, które ją stworzyły i pielęgnowały, miały już w bardzo dawnych czasach tyle wspólnych warunków dziejowego życia, że nawet tam, gdzie tworzyły samorodnie, tworzyły w wielu względach jednakowo lub podobnie, ponadto oddziaływały też na siebie wzajemnie i bezpośrednio: tak już w wiekach średnich; a niewątpliwie także i w czasach najnowszych, w stuleciu bieżącem. Pokrewieństwo pochodzenia objawiło się także w bliskiem pokrewieństwie ducha i treści ich cywilizacyj. Obie, Bogu dziękować, posunęły się do tyla naprzód, że twórcy ich nie mają powodu rumienić się o nie, ani też obcy prawa bezkarnie ich lekceważyć. Co, jeśli czynią, tem gorzej dla nich, bo wtedy zarzucając nam apostolstwo barbarzyństwa, stwierdzają, że sami nie są apostołami prawdy i sprawiedliwości. Zada-

---

Maryan Jasieńczyk.

W WIELGIEM.

POWIEŚĆ.

64 (Ciąg dalszy).

Zaś na dobitkę językiem oto wojować sobie po wsi zaczyna, ludziom na przekór. Toć że mu wczoraj Kajtaniakowa a wypominać jęła przy świadkach, całej gromadzie, że ci nią sobie niewiasta jego „zęby wyciera“.

— *Kaj-ta-nijaczką,* a no, przezywa, — wrzeszczała baba — dyć sprawiedliwie!... *Kaj-ta-nijaczką,* widzita ludzie!... Mnie, osiędziałą na wsi z pradziadów, *Kaj-ta nijaczką.* Ja ta nie żadna — wołała — taka! nie coby mi zaś kto od *nijaczków* miał i wydziwiać.

Ledwo że babę i uspokoił, ale dziś za to widział wyraźnie, jak się w południe kręciła z „gębą“, oczyma w jego wodziła stronę, mełła językiem:

— Nikiej te młyny...

— Bogać im z tego, abo niewieście?... Dyćby i lepiej siedziała oto, miasto wojować, coby jej zase niepotrzebnego kto nie rzekł, bajda...

Rad był i ludziom już zejść z widoku, i ograbiwszy stóg dokoła, siano zgrabione w wiązkę zgarnąwszy, podszedł do wozu, co, wyżej drabin pełny, do drogi stał w pogotowiu. A chmury zwarte, sine, ponure, płynęły wałem. Tam, poza rzeką, świat bo się jeszcze: Kroczewy oba, Pcin i Ranachów pławiły w słońcu; od lasu jednak i od Borowca „szło, kieby nocą“.

Gdy z wozem w knieję wjechali wreszcie, ciemń ich opadła, obległo mrokiem. Ciszą zalało. Stado im jeno ponad głowami przebiegło kawek, wrzaskliwe, z szumem; łańcuchy jeno u naszelników pobrząkiwały, a parem biło na nich, zaduchą, jakoby z pieca.

Lejcami z ziemi konie prowadził Wicek przy furze, szła obok Kasia, zdala za nimi idąc za wozem, ćmił fajkę Jakób. Ćmił fajkę idąc, a na chłopaka raz wraz spoglądał. Śmigły, barczysty, pół głowy jeszcze przerósł dziewczynę. W koszuli tylko, spuszczonej wierzchem i przepasanej, nogi u kolan w rzemyki spięte, bose, swobodnie stawiał, lekko, miarowo, „nikiej co w tańcu“. Z pod kapelusza o pawich piórach jasne spadały w kędziorach włosy, a co do Kasi jeno zagadał i zwrócił głowę, to mu się białe świeciły zęby, a siwe oczy.

— Chłopak, jak rzepa!... — już swobodniejszy mruknął Musiała i na dziewczynę spojrzał z kolei.

— A no — dorzucił, rad coraz więcej — dyć i dziewucha ale niczego.

Aż i wesoło skończył w głos prawie:

— Będzie i para!...

Bo że się, musi, mieli do siebie, ślepyby dojrzał. Ino co z nimi pobył na łące tydzień niecały, a wnet zmiarkował. Dziewucha za nim gubiła oczy, on zasie do niej, a gdzieżby mu to „chłopa“ nad Wicka szukać dla córki?...

Teraz, gdy oto wyprzysięgnięty lżej patrzał wkoło, a no, po domu spojrzał na trzeźwo, to i zobaczył, jaką to chłopak był mu pomocą, a „wysłużeniem“.

— Syn i nie lepszy....

Mówiła Magdzia, co się z dziewuchą wodzą po kątach, świadczyła Wiktą, to i zgorszenie. Żeby się ino tak jako one wodzili insze, albo i dziewka. Chłopaka, musi se uraiła, i sprzyczna o to. Widział on, widział wodzenie to ich na własne oczy. Dziewucha śmielsza, a prześpiegliwa, to bo i prawda, łazi ci za nim, a no, stateczna, „chowanie babki“; zasie on przy niej, kieby ta trusia, nie coby wodził.

— Dyć i powiedzie, a do ołtarza, kiej wola Boska...

— A zaś babczyna była też nikiej... — dodał po chwili, jako że mu to dziewczyna sama rzekła niedawno.

We wtorek jeszcze zaraz na łące „wziął“ coś miarkować; kaj bo się ino chłopak obrócił, dziewucha za nim. Tak i dla śmiechu na osobności powiada do niej:

— Kasia, powiada, trzymaj dziewucha, bo ci ucieknie!...

Stanęła w ogniu, kieby ta wiśnia, a ino hardo podniosła głowę; zaś nie do śmiechu wcale, ni żartu, jako i stała:

— Babula — rzeknie — kazali mi się Wicka pilnować, to i pilnuję... — a no, grabiami jak ci nie zajmie, tak i dwa zęby ostały w trawie.

Nic już jej więcej nie mówił na to, a tylko w sobie rozważać począł i „kalkulować“.

— Była, dyć była wola babczyna... — wykalkulował.

A dziś to ino spojrzy se po nich, wraz mu i raźniej.

Mijali oto właśnie porębę, gdy głuche zdala rozbrzmiały grzmoty. Lasem złowróżbna jeszcze przed burzą leżała cisza, chwilami jednak woń ni to wiatru, ni to ulewy, szła już powietrzem.

— Wicek, a w konie!... — dał rozkaz Jakób.

Ruszono żwawiej. Truchtem się prawie dobito pola, a jednocześnie pierwsza wichury nadbiegła fala.

Aż ich przygięło.

Wsi tam przed nimi ani i dojrzeć w kłębach kurzawy. Hen od Bąkowy jeno, Czerwonej niebo się ogniem krwawiło sine, warczało grzmotem, gnało wichurą.

Ciemń zaś, jak nocą.

— Włażta na furę!.. — rzekł teraz Jakób, i wóz po drodze „księżej“ niebawem pomknął a pędem.

Gdy się od pola popod stodołą zatrzymał wreszcie, lało jak z cebra. Kasia, w sukmanę odziana Wicka, podjętą z wozu, pobiegła z wnętrza otworzyć wrota; za nią przełazem ruszył Musiała wprost do chałupy.

Ledwo pod falę dobił się do niej, stała otworem.

— Kiż licho znowu!...

Ale do środka drzwi z sieni także a odemknięte.

— Pofiksowały!...

— Wikta!... — zawołał, do ciemnej wchodząc omackiem izby.

— Zaś sprawiedliwie, ognia ci nikiej i nie zatliły!...

— Wikta!... — powtórzył.

Grzmot jeden, drugi zgłuszył wołanie.

— Żywego ducha!...

Zdjęło go lękiem.

Teraz przy świetle już błyskawicy wpadł do komory, wołając:

— Magduś!...

I tu nikogo.

Ciarczki go przeszły.

— Dyć w imię Ojca!...

Aż i łysnęło znowu, jak łuną, a w łunie onej objął komorę...

— Jezus!... Maryja!...

Łóżko się jeno bieliło nagie, stół, stołków para. Na ścianie zegar klekotał jeno, ni szmat, ni czego, a tylko w rogu samym, miast kufra, żeleźniak leżał bokiem, bez wieka, żeleźniak pusty...

— ...Józefie święty!...

I stanął środkiem na głaz zdrętwiały, stał chwilę niemy; a potem z cicha:

— Magduś!... oj Magduś!... — zawodził mgnienie, — Magduś, niewiasto!... — a potem dłońmi oburącz głowę chwycił, jak w kleszcze, skręcił na izbę, a utykając, dziecku się oto, dziewusze, musi, skarżyć biegł swojej, bo ryknął:

— Kasia!...

CZĘŚĆ CZWARTA.

. . . .

Po długich słotach i zimnie wybrało się wreszcie na wiosnę i z końcem kwietnia, w sam dzień świętego Wojciecha, patronującego „kościołkowi“ cmentarnemu, dzień odpustu w parafii wielickiej, słońce raz pierwszy na czyste spłynąwszy niebo, dogrzewać jęło, przypiekać a suszyć pola i drogi, a ruń zieloną wabić ku sobie, a soki pędzić drzewami, a świecić, świecić, że się od onych po ziemi świateł, jak śmiechem po ludzkiej twarzy, weselem tlało.

Wiosna i odpust ruszyły ludźmi, jak mrowiem, i zaroiło się nimi. Na kazanowskiej drodze, od karczmy, mimo wiatraka i rosochatej, ze świętym na niej obrazkiem lipy, szerokiej, w opłotki ujętej drodze, środkiem już tylko wśród fur, straganów, przekupni przecisnąć się było można; od wsi zaś samej, Łazisk, Bąkowy, lipskim i ciepielowskim gościńcem, jak zajrzeć okiem, sznurem gromady ciągnęły nowe: pieszo, wozami, strojne, odświętne i wiośnie rade, i słońcu, i odpustowi.

Dwie już z sąsiednich parafij kompanie: ciepielowska i kazanowska, wszystkich trzech dzwonów witane biciem na głównej przy kościele dzwonnicy, — „kościołek“ bowiem, krom sygnaturki, dzwonów nie posiadał osobnych, — dwie już kompanie, przy huku kotłów, poprzedzających krzyże z chorągwiami i obrazami, wśród chóru śpiewów z tłumem, ni to dwie rzeki, spłynęły się pobożnych, a „Wojciech“ z „Zygmuntem“ i „Stanisławem“ na sumę teraz grać jęły znowu, gdy od karczmy, z rojowiska ludzkiego, wsparty na kiju, zlekka prawą powłócząc nogą, ku wsi na drogę wybił się Jakób.

A starzec to był siwiuteńki.

Pod lipy dostawszy się, kościół otaczające parafialny, co, choć bezlistne, gęstwią konarów

nie moje było więc bardzo łatwem, i jestem też daleki od tego, ażeby przypisywać w tem sobie jakąkolwiek zasługę; raduję się tylko z całego serca, że w chwili, w której oba bratnie narody zespalają się węzłem coraz ściślejszym i bardziej przyjacielskim, ja z mojej strony dorzucić mogłem także słowo, stwierdzające naszą łączność i wzajemność interesów cywilizacyjnych.“

Nowy podatek rentowy.

W myśl nowej ustawy z 25-go października 1896 r. § 24 podlegają walory austryackie opłacie podatku rentowego. Celem zapoznania czytelników z treścią tej ustawy, przytaczamy szereg jej postanowień. oraz podział walorów, objaśniający, jakiej opłacie podatku rentowego podlegać będą kupony płatne od 1 stycznia roku przyszłego. Przy rozstrzyganiu kwestyi, jak należałoby traktować kupony poszczególnych papierów austryackich, musiano uwzględnić różnorodność tych walorów. Zestawienie, które tutaj zamieszczamy, da czytelnikom możność zoryentowania się w wysokości i sposobie uiszczania podatku rentowego.

Wolne od podatku rentowego są: odsetki, oraz dywidendy wszelkich austryackich akcyj, odsetki walorów, podlegających opłacie podatku na mocy ustawy z 20 czerwca 1868 r. (wspólne renty, losy z r. 1854 i losy z r. 1860); odsetki wszelkich innych rent (renta złota, koronowa i inwestycyjna); odsetki walorów, które w myśl specyalnej ustawy uznano za wolne w przyszłości od jakichkolwiek podatków; odsetki od pryorytetów wszelkich Towarzystw akcyjnych; odsetki od listów zastawnych Banku austro-węgierskiego.

Podatkowi rentowemu podlegają natomiast: wszelkie pożyczki krajowe, oraz gminne; listy zastawne, oraz obligacye komunalne i kolejowe wszystkich instytucyj hipotecznych.

Na pytanie, kto jest obowiązany do ponoszenia podatku rentowego, nie można ogólnikowo odpowiedzieć, ile że w odpowiedzi należałoby uwzględnić:

Czy instytucya emitująca walor zobowiązała się swego czasu opłacać odsetki zawsze bez potrącenia; czy instytucya emitująca walor nie umieściła w tekście swych walorów żadnego zastrzeżenia w tym kierunku; czy instytucya emitująca walor, pomimo braku dotyczącego zastrzeżenia, chce ponieść i opłacać podatek rentowy z własnych funduszów?

Sposób uiszczania podatku rentowego jest różnorodny. Albo opłaca się go przez potrącenie należytości podatku, zaraz przy spłacie kuponów, albo przez bezpośrednie ściąganie podatku od instytucyj emitujących walory, które bądź są obowiązane do uiszczania tego podatku, bądź też opłatę jego dobrowolnie na siebie przyjęły, — albo przez obowiązek nałożony na posiadaczy walorów do zgłoszenia dotyczących dochodów w zeznaniach podatkowych.

Wymiar podatku rentowego. Podatek rentowy wynosi 2% od wartości kuponów. Wyższa stopa podatkowa znajdzie jednak zastosowanie w następujących wypadkach:

10% wynosi podatek rentowy od walorów, przy których wolność podatku nie została zastrzeżoną specyalną ustawą, lub które nie płacą już wyższego podatku; 10% podatku rentowego płacą, jak dotychczas, tak i nadal, walory pożyczek krajowych oraz gminnych, które emitowano przed ogłoszeniem powyższej ustawy.

Obniżona stopa podatkowa 1½% wynosi: od wkładek w Kasach oszczędności, spółkach zarobkowych, oraz Towarzystwach zaliczkowych; od listów zastawnych krajowych instytucyj hipotecznych, których celem nie jest operowanie dla zysków, lecz opierających się na zasadach wzajemności; od tych obligacyj, które emitowano na mocy udzielonych pożyczek hipotecznych przez Banki krajowe, jako krajowe instytucye hipoteczne, do których zaliczać należy tak zwane obligacye komunalne.

Od znaczniejszych części walorów austryackich będą kupony wypłacone bez potrącenia podatku rentowego, gdyż w tekstach waloru lub kuponu przeważnie znajdują się zastrzeżenia wypłaty bez potrącenia, od wielu efektów zaś instytucye same z własnych funduszów opłacać będą podatek. Przy wszystkich efektach, od których podatek ponosić ma ich właściciel, będzie podatek ten potrącany każdym razem przy wypłacie kuponów. Jedyny wyjątek stanowią obligacye hipoteczne ks. Schwarzenberga, których odsetki winny być zgłoszone w zeznaniach podatkowych.

Dla łatwiejszego przeglądu podajemy poniżej rodzaje oraz wysokość stopy podatkowej poszczególnych walorów, a mianowicie:

Potrącenie 2% od kuponu odnosi się: do pożyczek gminnych miast Budziejowic, Gorycyi, Lwowa, Pilzna, Śmichowa, Cieplic, Tryestu, Wiednia; do listów zastawnych austryackiego zakładu kredytowego ziemskiego; do trzyprocentowych losów austryackiego zakładu kredytowego ziemskiego I i II emisyi.

Potrącenie 1½% od kuponu obowiązuje: listy zastawne czeskiego banku hipotecznego; listy zastawne dolno-austryackiego zakładu hipotecznego; listy zastawne górno-austryackiego zakładu hipotecznego; listy zastawne austryacko-śląskiego zakładu kredytowego ziemskiego.

Kupony walorów węgierskich, bośniackich, oraz zagranicznych wypłacane będą w Austryi bez potrącenia podatku rentowego, jednakowoż posiadacze winni dotyczące dochody zgłosić w zeznaniach podatkowych. Co się tyczy państwowych papierów węgierskich, toczą się obecnie rokowania między obydwoma rządami celem uwolnienia tychże od podatku rentowego, a w razie pomyślnego zakończenia układu ustałby obowiązek zgłaszania dochodu w zeznaniach podatkowych. Kwestya ta jednakowoż nie jest jeszcze zupełnie załatwioną.

W końcu nadmienić wypada, iż galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie we Lwowie nie powzięło jeszcze uchwały, czy podatek rentowy od listów zastawnych opłacać będą strony przy realizowaniu kuponów, czy też Towarzystwo z własnych funduszów uiści podatek. — Kwestya ta rozstrzygniętą będzie dopiero na walnem zgromadzeniu, w marcu 1898 r. odbyć się mającem, ile że i tak pierwszy kupon, podlegający opłacie podatku rentowego płatny będzie dopiero dnia 30 czerwca 1898 r. *A. U.*

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 grudnia.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż w najbliższych dniach ukaże się nowe rozporządzenie cesarskie, regulujące na podstawie §. 14 należytości sądowe, a to z powodu wejścia w życie nowej procedury. Ustawa o tych należytościach przeszła wprawdzie w Radzie państwa na wiosnę br., ale tylko w pierwszem czytaniu.

Niederrhein. Volks. Ztg donosi, że pruski minister spraw wewnętrznych v. d. Recke wezwał naczelnych prezesów, żeby do Nowego Roku wypracowali krótkie memoryały o obecnym stanie ruchu polskiego. Mają one zawierać wiadomości co do liczby Polaków (o ile możności według przynależności do państwa i Rzeszy), co do stowarzyszeń polskich, zebrań, prasy itp. Do memoryału dodać należy cztery wykazy, z których wyniknie ilość lokalnych okręgów policyjnych, urzędników policyjnych i żandarmów, oraz liczba takich urzędników, którzy znają język polski i stosowni są do nadzorowania zebrań, dalej ilość w roku 1897 odbytych zebrań polskich, ilość członków polskich towarzystw i ilość pism polskich, oraz liczba ich abonentów.

Wymieniona gazeta wyciąga stąd wniosek, że minister Recke chce zebrać materyał do swego wniosku antipolskiego. Skądinąd jednak wiadomo, że podobne „memoryały“ naczelni prezesowie corocznie podają ministrowi, a jaki użytek p. v. d. Recke zrobi z tych memoryałów, przyszłość dopiero pokaże.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że w przyszłej sesyi Sejmu pruskiego kwestya polska zajmie wybitne stanowisko i rychło się już okaże, z jakiemi wnioskami antipolskiemi rząd wystąpi, ponieważ obie Izby Sejmu zwołane zostały na dzień 11 stycznia.

Dziennik Pozn. pisze: „W Galicyi, jak twierdzi *Kraj*, odzywają się głosy przestrzegające, że słowiańska polityka Galicyi odbić się może niepomyślnie na stosunkach w Poznańskiem. Na to, jako miejscowi, odpowiadamy, że nie ma polityki polskiej, którąby się źle nie odbiła na stosunkach w Poznańskiem, bo tak czy owak hakatyzm wszystko wyzyskuje przeciwko nam, a czynniki więcej decydujące rządzą się wobec nas w gruncie rzeczy tylko systemem własnej polityki“.

Sprawy śląskie.

Po uroczystem nabożeństwie w kościele N. M. Panny Wniebowzięcia, Sejm śląski otwarty został wczoraj o godzinie 10 rano przez marszałka krajowego br. Larisch-Mönnicha, który wygłosił krótką mowę i poświęcił kilka słów wspomnienia zmarłemu posłowi Dorasilowi. Prezydent kraju hr. Clary-Aldringen powitał posłów, życząc im pomyślnych rezultatów pracy. Nowowybrani posłowie Janotta i Stonawski złożyli ślubowanie poselskie. Na sekretarza powołany został poseł Hampel. Następnie dokonano wyborów do czterech przedwstępnych komisyj i komisyi mającej sprawdzić zamknięcie rachunkowe Wydziału krajowego. — Z posłów słowiańskich wybrani zostali: do komisyi sprawiedliwości i dla spraw politycznych pos. Hruby, jako sekretarz; do komisyi dla wyznań i oświaty pos. ks. Świeży; do komisyi dla rolnictwa, spraw wojskowych i bezpieczeństwa publicznego pos. Cienciała; do komisyi finansowej dr. Michejda, jako sekretarz, i ks. Gruda, jako członek; wreszcie do komisyi weryfikacyjnej sprawozdania Wydziału krajowego posłowie dr. Michejda i ks. Gruda. Posiedzenie zamknięto o godz. 12 w południe.

W Opawie, w ubiegły czwartek odbyło się poufne zgromadzenie czeskie za zaproszeniami, w którem brało udział około 200 osób, pomiędzy niemi wielu księży. Na wniosek posła sejmowego ks. Grudy uchwalono dwie rezolucye. W pierwszej zażądano wydania rozporządzeń językowych dla Śląska, w drugiej wyrażono cześć i podziękę dla cesarza za życzliwość i opiekę okazaną gimnazyum czeskiemu w Opawie. Wybrano deputacyę, która prezydentowi kraju rezolucye te przedłoży.

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawski Dniewnik ogłasza w ostatnim numerze decyzyę ministra oświaty w sprawie wyroku na studentów, którzy brali udział w znanych zajściach uniwersytetu warszawskiego i manifestacyach, wymierzonych przeciwko budowie pomnika Murawiewa.

Dniewnik pisze: „Z pomiędzy 244-ech studentów uniwersytetu warszawskiego, oddanych pod sąd uniwersytecki w sprawie zajść w uniwersytecie dnia 24-go i 25 go października (st. st.) r. b., p. kurator okręgu naukowego, po rozpoznaniu raportu sądu i uchwały rady uniwersyteckiej i na zasadzie zatwierdzonych przez p. ministra oświaty przepisów o karach, wymierzanych na studentów przez władze uniwersyteckie, uznał za podlegających: wykluczeniu z uniwersytetu — 1 studenta, wydaleniu na dwa lata — 6 studentów, wydaleniu na rok jeden — 19 studentów, uwolnieniu na rok jeden — 58 studentów, naganie wobec zarządu uniwersytetu — 34 studentów, naganie rektora z zaciągnięciem do księgi kar — 23 studentów i naganie rektora, bez zaciągnięcia do księgi kar — 4 studentów.

Pozostałych 99-ciu studentów uznano za niewinnych.

Z rozporządzenia p. ministra oświaty, zapadłego w porozumieniu z generał-gubernatorem warszawskim, 54-em studentom, znajdującym się pierwszy rok w uniwersytecie, a podlegającym uwolnieniu na rok jeden, karę tę, w drodze szczególnej dla nich względności, zmieniono na naganę wobec zarządu uniwersytetu.

Odpowiednio do tego zmniejszono również o jeden stopień karę wszystkim studentom, podlegającym naganie różnego rodzaju.

Tak więc wykluczeniu, wydaleniu i uwolnieniu z uniwersytetu ulegnie 30 studentów, naganie 111, a 103 uniewinniono“.

Obrady komisyi, powołanej przez ministerstwo skarbu do opracowania ustawy politechniki kijowskiej, odroczono do 30 b. m. Początkowo mają być utworzone trzy wydziały, chemiczny i mechaniczny z kursem pięcioletnim, agronomiczny zaś z czteroletnim. Pierwszy wydział ma liczyć 175, drugi 350, trzeci 175 słuchaczów, ogółem zaś politechnika 700 słuchaczy. Instytut będzie dawał kończącym stopnie inżynierów-mechaników, inżynierów chemików i agronomów. — Wstęp do instytutu będą mieli kończący zakłady wyższe, gimnazya, szkoły realne i zakłady, wskazane przez ministerstwo.

Mowa papieża.

Przyjmując w dniu 23 b. m. kolegium kardynałów, miał do nich papież przemowę w odpowiedzi na złożone mu życzenia z okazyi świąt Bożego Narodzenia, jak to przed kilku dniami doniosły depesze. Przemówienia podobne od czasu zajęcia Rzymu przez wojska włoskie nabrały wielce aktualnego politycznego znaczenia, gdyż zarówno Pius IX, jak Leon XIII korzystali co rok z tej sposobności, aby mniej lub więcej gwałtownie występować przeciw królestwu włoskiemu i jego rządom. Tego roku spodziewali się ultrasi klerykalni, że papież, podrażniony nieprzyjazną postawą, jaką zajął w ostatnich miesiącach margr. Rudini, wygłosi także mowę zaczepną pod adresem rządu. Kardynał Oreglia, przemawiający imieniem swych kolegów, dał nawet papieżowi do tego sposobność, wspominając niedwuznacznie o wydanych przez rząd włoski we wrześniu b. r. rozporządzeniach antiklerykalnych. Leon XIII jednak wstrzymał się w swej odpowiedzi od korzystania z tej sposobności, ograniczając się do ogólnikowych ubolewań z powodu rozdziału między papiestwem a państwem. Ale i te nawet słowa brzmiały mniej ostro i wojowniczo, niż zwykle — papież zlekka tylko dotknął rozporządzeń wrześniowych, zaznaczając, że wielce jest szkodliwem za pomocą tych samych rozporządzeń stawiać na równi spokojnych, o religijnych przekonaniach, obywateli, ze stronnictwami przewrotu.

Narodowa prasa włoska przyjęła to przemówienie papieskie, tak różniące się tonem od poprzednich, bardzo sympatycznie. Podnosi ona przedewszystkiem rezygnacyę, rozum i łagodność Leona XIII. Za przesadę jednak czysto włoską uważać należy twierdzenia niektórych dzienników, które głoszą, że z przemówienia papieża widocznem jest, iż potępia on taktykę wojującego klerykalizmu, i że przebijają się z niego myśli o zupełnem pogodzeniu się z obecnym stanem rzeczy we Włoszech. W każdym razie jednak jest ta alokucya papieska znaczącą, gdyż dotąd z Watykanu padały przeważnie słowa, zachęcające katolików włoskich do walki *à outrance* z rządami, które po sobie następowały za czasów Wiktora Emanuela i Humberta.

Z Paryża.

Nowa sesya parlamentu francuskiego, według znanych postanowień konstytucyi, ma być otwartą w drugi wtorek po Nowym Roku, co przypada tym razem na dzień 11 stycznia, t. j. na tensam dzień, na który zwołany został także Sejm pruski.

Francuska Izba deputowanych zająć się musi przedewszystkiem załatwiem budżetu na r. 1898, gdyż dziwna rzecz, że w ciągu obecnej, przeszło czteroletniej legislatury ani razu nie załatwiono w swoim czasie budżetu. W tym roku również parlament francuski pozostał wiernym tej nie bardzo na pochwałę zasługującej tradycyi i uchwalił tylko tymczasowy budżet na pierwsze dwa miesiące przyszłego roku.

Do czasu otwarcia nowej sesyi zapewne sprawa Esterhazy'ego zadecydowaną zostanie i generał Saussier wyda decyzyę, czy Esterhazy ma być stawiony przed sąd wojenny, czy też od odpowiedzialności już na podstawie wyników śledztwa uwolniony. Generał Saussier z dniem 18 stycznia dojdzie do granicy wieku, przeznaczonej dla służby czynnej, tak, iż przechodzi w stan spoczynku; wyglądałoby to zaś bardzo niezręcznie, gdyby sprawę Esterhazy'ego miał decydować dopiero przyszły komendant Paryża, który obejmie to stanowisko po generale Saussier.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w **nagłówku** dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ abonować mogą **po znacznie dla nich zniżonych cenach**, następujące **trzy** czasopisma:

„Przegląd literacki“,

organ krakowskiego „Związku literackiego“, wychodzący w Krakowie pod redakcyą Kazimierza Bartoszewicza dwa razy na miesiąc w objętości 1½ do 2 arkuszy druku, abonenci *Nowej Reformy* otrzymają w miejscu po **1** złr. kwartalnie; zamiejscowi po **1** złr. **20** ct. Pełna prenumerata tego czasopisma wynosi rocznie **6** złr. w miejscu, a **6** złr. **80** centów na prowincyi.

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi**, otrzymywać mogą po **1** złr. **20** ct. kwartalnie.

Wreszcie dwutygodnik humorystyczny

„Śmigus“

po **90** ct. kwartalnie.

KRONIKA.

Kraków, 29 grudnia.

Zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej“ poleca uwadze ogółu, ażeby zamiast rozsyłania powinszowań noworocznych składano datki na cele Towarzystwa „Szkoły ludowej“. W artykule, zamieszczonym przed kilku dniami w *Nowej Reformie*, przedstawiono smutny stan naszego szkolnictwa. Zaradzenie złemu zależy bezwątpienia od czynników państwowych i autonomicznych, ale też bardzo wiele zdziałać tutaj może samopomoc społeczeństwa. Wobec od lat wielu mało polepszającego się stanu rzeczy, samopomoc społeczna powinna zaznaczyć się nietylko w sposób widoczny, ale wprost żywiołowy. Bo tu nie o drobną kwestyę idzie, ale wprost o byt cywilizacyjny naszego społeczeństwa. A więc korzystać wypada z każdej okoliczności i pobudzać ofiarność ogółu na cele oświaty ludowej. Niech każdy z nas o tem pamięta, niech każdy z nowym rokiem złoży bodaj skromną ofiarę na zmniejszenie rzeszy analfabetów, jakiej nie spotykamy w żadnym innym kraju cywilizowanym. Od dzisiaj ogłaszać będziemy listę osób, które złożyły datki pieniężne zamiast rozesłania powinszowań noworocznych.

Zamiast rozsyłania powinszowań noworocznych złożyli datki dla Tow. „Szkoły ludowej“: Adela i Ernest Bandrowscy 2 złr., Odo i Kazimiera Bujwidowie 2 złr., Wacław Kolbe 1 złr., Mieczysław Offmański 1 złr., M. Konopiński 1 złr., X. Y. Z. 1 złr., grono osób w redakcyi *N. Ref.* 3 złr. 50 ct.

Zakład dla badania artykułów żywności i napojów umieszczonym został w domu pod l. 9 przy ulicy Strzeleckiej w Krakowie. Wszelkie urządzenia wewnętrzne odznaczają się praktycznością i świadczą o znajomości rzeczy projektującego. Kierownikiem zakładu będzie, jak wiadomo, prof. dr. Bujwid, zaszczytnie znany bakteryolog. Zakład jego pieczy oddany, miastu i krajowi całemu niewątpliwie wielkie korzyści przynieść powinien.

Podkop w ulicy Lubicz już jest na ukończeniu, tak, iż komunikacyę dla wozów i pieszych w zupełności otwarto. Pozostały tylko drobne wykończenia robót kamieniarsko rzeźbiarskich i brukarskich, tudzież ostateczne zestawienie mostu żelaznego nad podkopem, złożonego dotąd z dwóch części między któremi przechodzi dzisiejszy prowizoryczny potrójny tor kolejowy. W ten sposób usuniętą została przeszkoda w komunikacyi w ulicy Lubicz dla całej dzielnicy szóstej, tej najwyższej i najzdrowszej części miasta, posiadającej najlepszą wodę i najlepszy teren budowlany.

Roboty około podkopu przekonały, iż dojazd do dworca od strony realności p. Wołodkiewiczów jest absolutnie zawąski i wprost dla potrzeb miasta nie wystarczający. Kolej północna, jak się właśnie dowiadujemy, przyznała na r. 1898 kwotę [illegible] tysięcy złr. na budowę drugiego dworca po drugiej stronie dzisiejszego. — Roboty rozpocząć się mają na wiosnę. Suma przeznaczona wydaje się wysoką, w rzeczywistości wszakże jest bardzo niską w porównaniu z kosztami budowy wykończonego właśnie dworca kolejowego w Bernie. Po drugiej stronie peronu dzisiejszego staną tylko poczekalnie i restauracye, natomiast kasy pozostaną jak dotąd, po tej stronie. Dla połączenia obydwóch peronów projektuje dyrektor budownictwa kolei północnej p. Ast drugi mały podkop wewnętrzny. Nad sprawą dalszych budowli, tak na dworcu kolei północnej, jak i na pożytek publiczny mieszkańców i personalu kolejowego należy czuwać i domagać się, aby stanęły w Krakowie obszerne warsztaty kolejowe, pomieszkania dla urzędników i sług nie tak liche, jak w ulicy Bosackiej. Aby plac t. zw. Kolejowy był rozszerzony przez dokupienie gruntów z realności pp. Wołodkowieczów; aby otwarto nową ulicę, łączącą ulicę Pawią z placem Kolejowym; aby nowy peron po prawej stronie szyn miał osobne kasy dla sprzedaży biletów, aby stworzono obszerny dojazd i plac Kolejowy od strony ulicy Bosackiej, i wreszcie, aby otwarto drugi plac Kolejowy ze stanowiskiem dla fiakrów od strony tej ulicy. W Radzie nadzorczej kolei północnej zasiada p. Leon Chrzanowski, b. poseł z Krakowa, należy zatem ufać, iż słuszne i niezbędne żądania miasta i jego mieszkańców znajdą w nim gorliwego orędownika.

Koniec strejku. Nareszcie, po wielu staraniach i dyskusyach, strejk piekarski dobiegł końca. Stało się to dzisiaj o godzinie pół do trzeciej po południu. Na zwołane na godzinę 11 zgromadzenie w sali ratuszowej stawiło się około 30 majstrów i 100 czeladników. Władzę przemysłową reprezentował dr. Schlichting, dyrekcyę policyi dr. Banach. Zgromadzenie trwało przeszło trzy godziny, a nad żądaniami czeladników i stanowiskiem majstrów toczyła się ożywiona dyskusya, w której brali udział liczni mówcy z obu stron. Z początku zdawało się, że porozumienie jest niemożliwe. Największe trudności przedstawiała sprawa unormowania stosunku liczby uczniów do czeladników. W toku rozpraw nad tą sprawą padło nawet z ust jednego z majstrów zdanie: nie zgodzimy się, raczej zamkniemy piekarnie.

Przyznać trzeba, że chęć do zgody zaznaczyły obie strony. Pojednawczemu usposobieniu i przemówieniom tak pp. dra Schlichtinga, starszego cechu Długoszewskiego, przewodniczącego Bałuka i Bałabana, jak z drugiej strony pp. dra Marka, Owsiaka, Tewela i innych przedstawicieli robotników, udało się wreszcie doprowadzić do skutku porozumienie w najważniejszych i zasadniczych punktach.

Mianowicie za obopólną zgodą przyjęto: 1) 12-godzinna praca z 2 godzinnemi przerwami; 2) minimum płacy 8 złr. tygodniowo dla czeladnika wyzwolonego, wyższe płace według umowy; 3) płaca za tak zwane „fajeranty“ po 2 złr. i 2 złr. 50 ct.; 4) stosunek terminatorów oznaczono w następujący sposób: majster, nie zatrudniający żadnego lub tylko jednego czeladnika, trzymać może trzech uczniów, dalej zaś na dwóch czeladników czterech uczniów, na trzech pięciu, na czterech lub więcej czeladników sześciu uczniów. Jest to już najwyższa cyfra, tak iż nawet przy dziesięciu czeladnikach nie wolno majstrowi więcej nad sześciu uczniów zatrudniać.

Inne punkta umowy dotyczą wypowiedzenia służby, czystości w zakładach i t. p.

W chwili, gdy miano przystąpić do podpisania umowy, wyłoniły się dwie kwestye, które groziły kompletnem rozbiciem układów. Strejkujący postanowili dziś wieczorem stawić się do pracy, że zaś niektóre piekarnie sprowadziły czeladź z prowincyi, więc robotnicy żądali, aby tamtych niezwłocznie oddalono. Ostatecznie stanęło na tem, że majstrowie zobowiązali się przyjąć dawniejszych pracowników na razie wedle możności, a sprowadzonym wypowiedzieć pracę na 14 dni.

Większą trudność przedstawiła druga kwestya. Chodziło mianowicie o to, że wyżej wymieniona ugoda dotyczy tak zwanych „białych“ piekarzy, wypiekających bułki i akceptowali ją tak „biali czeladnicy“, jak i „biali majstrowie“, którzy wraz ze starszym cechu brali udział w naradach. Tymczasem „czarni“ majstrowie, wypiekający zwykły chleb, zjawili się luzem i nie chcieli się niczem wiązać, tłómacząc tem, że tylko wszyscy razem, a nawet wspólnie z piekarzami z Podgórza, Zwierzyńca i gmin okolicznych trzech powiatów mogą zawrzeć umowę. Nie chcieli przystać na to czeladnicy, aby swych kolegów nie pozostawić na lodzie. Przeszło godzinę czasu zajęły pertraktacye, w końcu zadecydowano, że wszyscy pójdą dziś do pracy, a władza przemysłowa „czarnych“ majstrów zwoła na piątek i starać się będzie, aby oni przyjęli umowę dziś zawartą.

Po usunięciu ostatniej przeszkody oryginał ugody podpisał starszy cechu p. Długoszewski i obecni majstrowie, oraz delegaci czeladników.

Strejk zatem na razie ukończony, lecz tli zarzewie nowego strejku. Gdyby bowiem władze nie zdołały „czarnych“ piekarzy do przyjęcia umowy skłonić, nie ulega wątpliwości, co zebrani solidarnie zaznaczyli, że strejk na nowo wybuchnie. — A przyznać trzeba, że w tych właśnie „czarnych“ piekarniach robotnicy pracują po 16 do 18 godzin na dobę.

Z „Sokoła“. Wzywamy druhów, aby wraz z rodzinami licznie się stawili w gmachu „Sokoła“ w piątek o godzinie 8 wieczorem, gdzie się odbędzie wieczornica towarzyska z okazyi zakończenia roku starego. Wstęp tylko dla członków i ich rodzin wolny.

Dziś otwartą została ślizgawka w „Sokole“.

Przestroga dla przemysłowców. Z dniem 1 stycznia 1898 r. wchodzi w życie nowa ustawa o bezpośrednich podatkach osobistych. Zanim interesowani zoryentują się należycie w nowych przepisach i wymaganiach ustawy, zdarzyć się mogą niejednokrotnie nieporozumienia. Dziś zwracamy uwa-

---

cieniły słońce, czapkę zdjął ciężką, gospodarską, baranią, i zawieszonym na piersiach pobrzękując różańcem, przyspieszył kroku. Czysto było koło niego, schludnie, dostatnio. Na szaraczkowej, szerokim pasem spiętej, sukmanie, szeroką, czarną, bramowanej taśmą, ni śladu blachy sołtysiej. Twarz pomarszczoną a wygoloną znowu, jak dawniej, do cna z wąsami, słoniły włosy w grzywę na czole po oczy ściętą, białe, jak mleko, obfite jednak jeszcze bokami aż po ramiona.

„Pochwalanym“ witany raz wraz przechodniów, „Na wieki!“... nie zatrzymując się odpowiadał, i tak zgarbiony, nogą powłócząc, stukając kijem a pobrzękując różańcem, do wsi dotarł i, pierwszych kilka minąwszy chałup, u wrót nareszcie stanął zagrody i skrzypnął niemi.

Na skrzyp ten z chaty, jakby na niego czekała tylko, wybiegła Kasia. Strojna odświętnie, na lewej ręce białą, zwieszoną trzymała płachtę, na prawej chłopaka, jak ćwik, rocznego, co jednym tylko pękiem włóczkowym na szczycie czepka płeć swoją znaczył.

— Chodźta — wołała — ojciec, a żywo!... Z pacierz, jak dzwony na sumę biły... czas, musi, wielgi... bierzta se Franka!... Wicek!... — dodała, zwracając głowę ku wnętrzu chaty — tatulo przyszli, wyłaź z komory!...

Na sumę wybierała się z „chłopem“ i niezapór z Wickiem, co się w komorze „obłóczył“ właśnie, przy dziecku zaś zastąpić ją miał Musiała, z rannej w tym celu powracający wotywy.

Zbiegła do ojca, na ręce wnuka złożyła mu ostrożnie i, ni to pasem obwijając go słuckim, płachtą we dwoje, podczas gdy Jakób w miejscu się zwracał, jęła go z Frankiem okręcać „na moc“, a okręciwszy, końce pod nogi wsunęła dziecku.

— Odpust galanty!... luda, jak mrowia, walą, a walą... mówiłam, co się tatulo i nie przecisną!... — rzekła, szybkim, sprawnym ruchem, zagarniając pod chustę, zdobną neżykiem, osuwające się jej z nad skroni dwa pęki włosów, już nie w warkocze plecionych teraz, ale zamężnej jako „niewieście“ kazał obyczaj, skręconych wolno.

I podczas gdy Musiała, cały wnukiem zajęty, że i na słowa córki nie zważał, napadom Franka na nos swój opędzał się i oczy, ona, uśmiechnięta, z pogodą na twarzy wielką, spokojem a powagą, stała tam chwilę, w ojca wpatrzona i syna, aż się ku chacie zwróciła nagle, czoło znamienną zbróździwszy rysą:

— Dyć, sprawiedliwie... nie ślamazarne to ci chłopisko... — mruknęła — z mego?... Stroi się, nikiej baba na jarmark!...

Plasnęła w ręce.

— Wicek, a wyłaź!...

Do drzwi pobiegła, zniknęła w sieni i przyodziana wyszła w kilimek, a za nią Siwiec.

Jako gospodarz dzisiaj na roli i człek „żeniaty“, czapkę baranią przywdział wysoką, spinaną we wstążki, że w odrzwiach głowy pochylić musiał. Ręce wsunął w kieszenie sukmany, i szedł ku wrotom, minąwszy Kasię, która przy ojcu jeszcze i dziecku zbawiła chwilę:

— Strawę ta ojciec mają w kominie... — mówiła jeszcze — a zaś dla dziecka flaszka na oknie.... Ostajta z Bogiem!... — skinęła głową i śladem męża wyszła za wrota.

Kroczyli teraz drogą poważnie: on zawsze przodem, sztywny, barczysty, ona zaś z tyłu, krok w krok za „chłopem“, świeża, pogodna. Urodą od nich biło i zdrowiem. Jakób za nimi sunął do płota wyjrzeć na „swoich“; wnuka na razie zapomniał nawet, co podrzucając nogami w płachcie, pochwycił dziadka pięścią za palec, i całą siłą do ust go ciągnął, aż poczerwieniał.

(Dok nast.)

gę pp. przemysłowców na to, że według tej nowej ustawy każde nowo powstające przedsiębiorstwo zgłoszone być winno nietylko — jak dotychczas bywało — u władzy przemysłowej, lecz także u władzy podatkowej. Odnośny przepis mieści się w § 64, który dosłownie brzmi:

„Kto przedsiębiorstwo lub zatrudnienie podatkowi podległe rozpoczyna, lub nowe stanowisko ruchu otwiera, ma takowe zgłosić przed lub najdalej równocześnie z rozpoczęciem ruchu do władzy podatkowej I instancyi.

Zgłoszenie uczynione po myśli przepisów przemysłowych do władzy przemysłowej nie oznacza jeszcze wypełnienia tego obowiązku; jednak wystarcza, jeśli wolny od stempla odpis zgłoszenia uczynionego do władzy przemysłowej będzie wczas wniesiony do władzy podatkowej.“

Dalej zaznaczamy, że niezastosowanie się do tego paragrafu uważanem będzie za tajenie podatkowe podług § 243 i karane w myśl § 244.

Pp. przemysłowcy niechaj więc baczną na przepis ten zwrócą uwagę.

Plany parcelacyi ogrodu strzeleckiego zostały już członkom Towarzystwa strzeleckiego rozesłane. Projektowaną jest tylko jedna ulica, przecinająca cały ogród strzelecki od strony ulicy Lubicz do ulicy Topolowej (górnej). Z ogrodu powstanie aż 57 parcel budowlanych, z tego 21 parcel w nowo otworzyć się mającej ulicy Zygmunta Augusta, 15 metrów szerokiej, następnie 11 parcel od ulicy Rakowickiej, 4 od ulicy Lubicz, 14 od ulicy Bosackiej i ośm narożników z frontem do dwóch ulic. Życzyćby należało, aby ulica Zygmunta Augusta miała najmniej 18 metrów szerokości i aby ulica Bosacka, tudzież ulica Lubicz znacznie rozszerzone zostały. Ogród strzelecki, skoro ostatecznie zniknąć musi, jako całość kwalifikowałby się, o czem już dawniej pisaliśmy, na gmach wspólny dla wszystkich władz wojskowych, lub jako pałac sprawiedliwości. Ostatni czas o tem pomyśleć, zanim pierwsza budowla na nim stanie.

Zmarli. Adolf Meissner obywatel m. Krakowa, właściciel fabryki powozów, zmarł wczoraj w Krakowie w 54 roku życia.

Z poczty. W celu uniknięcia zawodów, zarząd poczty zwraca uwagę, że otwartych kart korespondencyjnych, zawierających obrazki, ubliżające adresatowi, poczta, stosownie do przepisów, doręczać nie będzie.

Trzeci kurs praktyczny dla funkcyonaryuszów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych zakończonym został w dniu 20 b. m. we Lwowie. Wykłady rozpoczęły się dnia 4 grudnia b. r. i odbywały się w dnie powszednie przed i po południu. Fachowe przedmioty wykładali pp. Władysław Terenkoczy, Narcyz Ulmer i Ignacy Domagalski; nadto wygłosili szereg prelekcyj pp dr. Kazimierz Czarnik, dr. Jan Deskur, Józef Strzyżowski i dr. Stanisław Głąbiński. Na kurs zapisało się pierwotnie 22 słuchaczów, pozostało jednak do końca kursu tylko 16, z których wszyscy poddali się egzaminowi, mianowicie pp. Władysław Brodacki, Jan Carewicz, Franciszek Giebułtowicz, Stanisław Hubicki, Aleksander Jędrzejowski, Roman Kolarzowski, Jan Kosanowski, Bronisław Ignacy Lewicki, Edward Müller, Józef Nestorowicz, Dymitr Olchowy, Leon Pawlus, Maryan Potocki, Tadeusz Stronner, Leonard Szepieciński i Stefan Wysocki. Kurs zakończony został wykładem poglądowym prezesa Związku p. Stanisława Szczepanowskiego „O rezultatach działalności spółek zarobkowych i gospodarczych w Polsce i poza jej granicami: w Austryi, Anglii, Francyi i Włoszech“. W uczcie pożegnalnej po zamknięciu kursu wzięli udział członkowie prezydyum Związku, prelegenci i słuchacze.

Konkurs dramatyczny. Donoszą ze Lwowa: Komisya, powołana przez dyrekcyę teatru hr. Skarbka dla oceny sztuk nadesłanych na konkurs, ukończyła swe prace. Komisya po przeczytaniu pięciu sztuk zaleconych, przyszła do przekonania, że żadna z nich nie zasługuje na pierwszą nagrodę. Sztukę w trzech aktach z epilogiem p. n. „Na miejskim bruku“, jako posiadającą względnie najwięcej warunków scenicznych, większością głosów odznaczono drugą nagrodą w wysokości 150 złr. Po otwarciu koperty okazało się, że autorem jej jest p. Edward Grabowiecki, b. artysta sceny tutejszej i autor dramatyczny.

Nadto zalecono do grania 5 aktową sztukę „Belweder“ (motto: „Kostuś i Joasia“). Autorem jej jest literat tutejszy p. Bolesławicz.

Dyrekcya teatru, wobec powyższego orzeczenia sądu konkursowego, zdecydowała się rozpisać ponowny konkurs, pod temi samemi co pierwszy warunkami (pierwsza nagroda 300 złr., druga 150 złr.) z terminem do 1 września r. p.

Pokąsani przez psa wściekłego. Ze Stanisławowa donoszą nam: Przed kilku dniami wydarzył się w rodzinie hr. D. przykry wypadek. Piesek pokojowy, który po kilkudniowej włóczędze pojawił się napowrót w domu, pokąsał małżonkę hr. D. i jedno dziecko. Jak się okazało, pies był dotknięty wścieklizną i zdechł. Hr. D. wysłał bezzwłocznie żonę i dziecko do Krakowa do zakładu dra Bujwida.

Walne zebranie „Macierzy szkolnej“. Dnia 18 b. m. odbyło się w sali „Czytelni ludowej“ w Cieszynie przy stosunkowo licznym udziale członków ze Śląska i Galicyi walne zebranie „Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego. Zagaił zebranie prezes, ks. Świeży, podnosząc jako najważniejszy fakt z roku ubiegłego, udzielenie gimnazyum polskiemu prawa publiczności. Sekretarz, ks. Londzin, przedstawił obszerne sprawozdanie z czynności zarządu w roku ubiegłym. W myśl uchwały ostatniego walnego zebrania obejmowało sprawozdanie tylko okres $7^1/_2$ miesięczny, t. j. od dnia 1 stycznia do d 16 września r. b. Pod względem finansowym rozwój „Macierzy szkolnej“ można nazwać pomyślnym. Mimo pewnego zniechęcenia z powodu nieudzielenia prawa publiczności dochody wynosiły w ciągu owych $7^1/_2$ miesięcy 9.808 złr., a wydatki tylko o 1 złr. więcej, t. j. 9.809 złr. Ogólny stan funduszów z dnia 15 września 1897 r. wynosił 89.591 złr., nie licząc daru dra Hassewicza w kwocie 10.000 złr., znajdujących się w zarządzie galicyjskiego Wydziału krajowego. Główne źródło dochodów stanowią dary jednorazowe ze Śląska i Galicyi. Dary te wynosiły 4.799 złr. Sporo też pieniędzy wpłynęło z wkładek członków założycieli, bo 2.172 złr. Przyrost członków wynosił 37, ubyło przez wykreślenie lub śmierć 19; ogólna liczba członków wynosi 1.290. Na fundusz stypendyjny wpłynęło w roku szkolnym 1896/97: złr. 4.212, wydano zaś w tym samym czasie 4.542 złr. o 330 złr. więcej, niż wpłynęło. Stan tego funduszu z początkiem roku szkolnego 1897/98 wynosił 7.587 złr. Delegaci Towarzystwa wywiązali się dobrze ze swego zadania. Na posiedzeniu najbardziej ożywioną dyskusyę wywołała sprawa gimnazyum. Dyrektor p. Parylak podał najważniejsze fakta, odnoszące się do rozwoju gimnazyum, a zgromadzeni uchwalili uznanie i podziękowanie dla dyrekcyi i grona nauczycielskiego. Ks. Londzin podał, iż wydatki na gimnazyum wyniosły od chwili założenia 29.236 złr. Poseł dr Danielak zaznaczył, że wywalczenie prawa publiczności dla gimnazyum, to nie zasługa jednostek, lecz całego społeczeństwa polskiego, przedewszystkiem zaś polskiego wiecu w Cieszynie. Zarząd „Macierzy“ otrzymał następnie absolutoryum, a w miejsce ustępujących członków zarządu zostali wybrani pp.: ks. Moroń, ks. Dudek, Franciszek Friedel, redaktor *Głosu ludu śląskiego*, i Józef Farny, nauczyciel kierujący w Nawsiu, a jako zastępca Jan Przewoźnik.

Przy punkcie: wnioski i życzenia, uchwalono:

1) Domagać się od rządu upaństwowienia gimnazyum polskiego już w roku przyszłym albo przynajmniej wstawienia do budżetu państwa odpowiedniej kwoty jako subwencyi dla gimnazyum polskiego w Cieszynie.

2) Założyć w Cieszynie w roku przyszłym kosztem „Macierzy“ Ochronkę polską.

Podczas walnego zebrania nadszedł telegram od p. Brzezowskiego z Morawskiej Ostrawy, w którym przesyła zgromadzonym pozdrowienie i uwiadamia, że ofiaruje na gimnazyum 200 koron. Równocześnie nadszedł list z Warszawy, w którym p. Osuchowski, adwokat przysięgły z Warszawy, przesłał 205 rubli na mające się założyć polskie seminaryum nauczycielskie w Cieszynie. Obie te wiadomości wywołały niekłamaną radość.

Z Poznania. Na kolędę dla Polaków na wychodźtwie ofiarowało wydawnictwo *Gońca Wielkopolskiego* sto biblioteczek ludowych, obejmujących po kilkanaście książek własnego nakładu.

Wkrótce wejdzie w życie kolej elektryczna w Poznaniu. Rozmieszczono już tablice z oznaczeniem miejsc przystanków. Pisma podnoszą, że tablice te mają tylko niemieckie napisy, podczas gdy dotychczasowa kolej konna używała obu języków. Sprawę tę poruszą radni polscy na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej.

Proces ks. Stojałowskiego. Dnia 18 stycznia 1898 r. odbędzie się przed przysięgłymi w Wiedniu rozprawa o obrazę czci, popełnioną przez ks. Stojałowskiego w redagowanem przezeń pisemku *Pszczółka*. Skarżącym jest ks J. Łabaj z Krakowa, oskarżonego bronić będzie adwokat dr. Pressburger.

Uczciwy Niemiec. Na niemieckiem zebraniu przedwyborczem w Świerciu, w Prusach zachodnich, wystąpił Niemiec Steinmeyer, właściciel Grabowa, przeciw hakatystom „U nas — mówił — nie ma miejsca dla hakatyzmu, my tu pragniemy żyć z naszymi sąsiadami Polakami w zgodzie, nigdy się nie zgodzimy na takie postępowanie, jakie hakatyści wobec Polaków zalecają.“ O wystąpieniu tem niemieckie gazety przemilczały.

Dobre interesa w Polsce robią nie Polacy, lecz ludzie innych sprytniejszych od nas narodowości. Tak np. *Nowoje Wr.* donosi, że francusko włoskie towarzystwo, w którego posiadaniu znajdują się kopalnie węgla w Dąbrowie Górniczej w Kongresówce, miało czystego zysku za rok administracyjny 1896/7 570.440 franków, z czego 210.000 fr. przeznaczono na dywidendę od kapitału zakładowego. Równa się ta dywidenda $21^1/_2$ proc. Niestety pieniądze te, zdobyte na polskiej ziemi, a krwawym trudem polskiego robotnika, zbogacą kieszenie obce.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował tytularnego wachmistrza żandarmeryi w Łapanowie, Piotra Matolskiego, kancelistą sądu powiatowego w Żabnie.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 30 grudnia: „Wesołe kobiety z Windsoru“, komedya w 5 aktach W. Szekspira (po raz 4).

W piątek 31 grudnia: „Małka Szwarcenkopf“, sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, osnuta na tle stosunków żydowskich przez G. Zapolską (popularne).

W sobotę 1 stycznia: „Szklana góra“, baśń w 5 odsłonach Z. Sarneckiego, muzyka Seweryna Bersona (po raz 19).

W niedzielę 2 stycznia o godz. 3 po południu: „Królowa Jadwiga“, dramat w 5 aktach Józefa Szujskiego (po raz 4).

O godz. 7 wieczorem: „Handlarka uśmiechów“, bajka japońska w 5 aktach ze śpiewami i tańcami przez A. Silvestre'a i J. Gauthiera (po raz 6).

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 28 grudnia. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 9·80 do 11·70. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 8·— do 8.85. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·90 do 7·30. Owies z opłatą akcyzową od 7·50 do 8·—. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·40. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 2·80. Ziemniaki za hektolitr od 2.40 do 2·60. Jaja za kopę od 1·50 do 2·10 Masło za garniec od 3·50 do 3·75. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 82·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 62·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do 5·80. Rzepak zimowy od —·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

Mirow. Otgołoski otrzymują wiadomość z Odesy, że według krążących tam pogłosek, kurator warszawskiego okręgu naukowego Ligin ustąpi wkrótce ze swego stanowiska, gdyż ma otrzymać wyższą posadę w ministerstwie oświaty.

Minister spraw wewnętrznych postanowił: 1) pozwolić znowu na sprzedaż numerów oddzielnych gazety *Ruskij Listok* i 2) pozwolić znowu na drukowanie ogłoszeń prywatnych w dziennikach *Birżewyje Wiedomosti* i *Russkij Trud*.

Ogłoszono rozkaz carski do ministra finansów, brzmiący jak następuje: „Uznawszy za pożyteczne zmniejszyć do 175 milionów rubli sumę długu, należnego od skarbu Bankowi państwa z tytułu wypuszczonych biletów kredytowych, rozkazujemy panu: wypłacić z funduszów skarbu państwa bankowi państwa, na umorzenie rzeczonego długu, 31,278.167 rubli, wykazując tę sumę, jako ponadbudżetowy wydatek w dziale wydatków nadzwyczajnych budżetu państwa na rok 1897“.

Z Paryża donoszą, iż przed sędzią śledczym Ravary zeznawała margrabina Jouffroy, która uchodziła za ową „zawoalowaną“ damę, która wręczyć miała Esterhazy'emu jakiś tajemniczy dokument, dowodzący winy Dreyfusa, a jego niewinności. Margrabina zeznała, iż nie jest ową „zawoalowaną“ damą, lecz zna ją dobrze i w razie potrzeby wymieni jej nazwisko, co wywołałoby wielki skandal, ponieważ dama ta zajmuje bardzo wysokie stanowisko i znana jest w wysokich kołach wojskowych. Pani Jouffroy twierdzi, że Esterhazy dobrze zna tę tajemniczą damę, lecz on przeciwko temu protestuje.

Dzienniki paryskie wzywają ministra spraw zagranicznych Hanotaux, ażeby zaprotestował u rządu holenderskiego przeciwko wystawianiu w Amsterdamie dramatu pod tytułem: „Dreyfus, męczennik z Czarciej Wyspy“, ponieważ w sztuce tej generał Boisdeffre i major Paty de Clam, występujący w mundurach francuskich, mają ohydne role.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 29 grudnia. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie cesarskie, wydane na podstawie §. 14 ustawy zasadniczej państwa o pobieraniu podatków, w czasie od 1 stycznia do końca czerwca 1898 r., a także o pokryciu wydatków na administracyę państwową.

Praga, 29 grudnia. *Politik* zamieszcza bardzo pojednawczy w kwestyi językowej artykuł, podobno przez jednego z posłów czeskich do Rady państwa napisany. W artykule tym wyrażono przypuszczenie, że [illegible] zgodzą się na to, aby przynajmniej 10 proc. urzędników konceptowych w kraju uwolniono od znajomości obu języków krajowych. Artykuł kończy się wyrażeniem nadziei, że kwestyę językową w Czechach uda się, przy dobrej woli obu stron, załatwić w drodze pokojowej.

Cheb, 29 grudnia. Dzisiaj odbył się tutaj wiec studentów niemieckich. Władze zarządziły środki bezpieczeństwa i zapowiedziały, w razie wykroczeń, dochodzenie karne.

Madryt, 29 grudnia. Donoszą tutaj z Hawanny, że tuż przy torze kolejowym pękła bomba dynamitowa, podrzucona przez rokoszan.

W szpitalu w Mansanillo leży 3.000 chorych żołnierzy hiszpańskich.

Londyn, 29 grudnia. *Standard* donosi z Konstantynopola, że zanosi się tam na przesilenie gabinetowe.

Londyn, 29 grudnia. W tutejszych sferach politycznych zaprzeczają pogłosce, rozpuszczonej przez niektóre dzienniki zagraniczne, jakoby Anglia podniosła myśl zwołania konferencyi międzynarodowej, celem wytyczenia granic między sferami interesów pojedynczych mocarstw w Chinach. Osoby dobrze poinformowane twierdzą, iż narazie nie ma formalnego powodu do zwołania takiej konferencyi, która mogłaby nawet mieć w danym razie bardzo niepożądane następstwa.

Londyn, 29 grudnia. *Times* donosi, że w sprawie obsadzenia Kiao-Czau w Chinach nastąpiła wymiana not między dworem berlińskim a wiedeńskim. Austrya oświadczyła, iż nie ma powodu zmieniać w tej sprawie swego stanowiska.

Cetynia, 29 grudnia. Książę Mikołaj przyjął na posłuchaniu byłego posła serbskiej skupczyny, Rankę Tajsicza, który był wmieszany w proces hajduków w Czaczaku, a obecnie uciekł ze swej ojczyzny, ponieważ wytoczono mu proces o zamordowanie nauczyciela nazwiskiem Bakicza.

Nowy Jork, 29 grudnia. *Evening World* donosi, że 24 b. m. przyszło do bitwy między wojskami hiszpańskiemi, które chciały przeszkodzić wylądowaniu wyprawy, nadpływającej ze Stanów Zjednoczonych a powstańcami—w okolicach Bahn honda. Po obu stronach zginęło razem 1000 ludzi. Wyprawa wylądowała.

Z Sejmu krajowego.

Lwów, 29 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego uchwalono wezwać komisyę budżetową, aby jutro przedłożyła sprawozdanie o prowizoryum budżetowem.

Wachnianin imieniem posłów ruskich zgłosił wniosek o uczczenie jubileuszu cesarskiego przez to, że Sejm odda Wydziałowi krajowemu 100.000 złr. z funduszu krajowego do dyspozycyi na zakładanie kas Raifeisenowskich po wsiach.

Nagłość tego wniosku uchwalono, poczem wniosek odesłano do komisyi budżetowej.

Bernadzikowski imieniem klubu ludowego uzasadniał wniosek o uchwalenie adresu do tronu. Motywując swój wniosek, położył Bernadzikowski nacisk na potrzebę rozszerzania autonomii.

Przystąpiono do wyborów.

Sekretarzami Izby wybrani zostali: Karatnicki, Niezabitowski, Potocki Andrzej, Urbański.

Do komisyi adresowej weszli: Abrahamowicz, Barwiński, Bernadzikowski, Bobrzyński, Biliński, Czartoryski, ks. Czechowicz, Dunajewski, Dzieduszycki Wojciech, Goldman, Gorayski, Jaworski, Jędrzejowicz Adam, Kozłowski, Kramarczyk, Męciński, Niebyłowiec, Pilat, Piniński, Potocki Andrzej, Puzyna, Rey, Romanowicz, Sawczak, Stadnicki, Szczepanowski, Tarnowski Stanisław, Wachnianin, Weigel, Wodzicki, Zajączkowski, Zaleski.

Komisya ta ukonstytuowała się zaraz, wybierając przewodniczącym Dunajewskiego, zastępcami ks. Czechowicza i Abrahamowicza.

Sekretarzami komisyi wybrani: Pilat, Potocki, Wachnianin i Kramarczyk.

Po ukonstytuowaniu się piętnastu innych komisyj sprawdzono wybór posłów: Romera, Cieńskiego, Białoskórskiego i Jabłońskiego.

Z Sejmów.

Wiedeń, 29 grudnia. (*Telefonem.*) Sejm Austryi Dolnej uchwalił na dzisiejszem posiedzeniu, po krótkiej dyskusyi, wniosek posła Kolisko, aby język niemiecki, w drodze ustawodawczej uznano za wykładowy we wszystkich krajowych szkołach ludowych i wydziałowych. Wniosek ten skierowany jest przeciwko ewentualnym żądaniom Czechów w Wiedniu zamieszkałym.

Gorycya, 29 grudnia. Marszałek krajowy hr. Coronini otworzył wczoraj Sejm w obecności samych tylko posłów włoskich. — Marszałek wyraził ubolewanie z powodu nieobecności posłów słowieńskich, wzniósł okrzyk na cześć cesarza, który trzykrotnie z zapałem powtórzono, i przedstawił reprezentanta rządu. Z powodu braku kompletu posiedzenie odbyć się nie mogło.

Lublana, 29 grudnia. Na zgromadzeniu wyborców słowieńskich z Krainy uchwalono rezolucyę, wzywającą obie frakcye słowieńskie: klerykalną i radykalną, aby połączyły się w sejmie. Wybrano też komitet, do którego wchodzą posłowie: Ferjancicz, Krk i Sustersicz, a który zająć się ma ułożeniem kompromisu obu stronnictw słowieńskich.

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt, 29 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu prezydent Szilagyi postawił wniosek przesłania życzeń królowi i jego rodzinie z powodu Nowego Roku. Następnie dyskutowano dalej nad sprawą prowizorycznego uregulowania spraw cłowo-bankowych. P. Juliusz Endrey (z frakcyi Kossutha) w półtoragodzinnem przemówieniu stawał w obronie zasady samodzielnego obszaru cłowego, zaznaczając korzyści mające stąd wyniknąć. P. Polonyi (z frakcyi Ugrona) polemizował obszernie przeciwko przedłożeniu rządowemu, a zwłaszcza przeciwko wywodom hr. Apponyi'ego. Mowca zakończył temi słowy; „Ofiarowaliśmy krajowi prawo zupełnego rozporządzenia sobą. Nie naszą jest winą, że kraj nie chce z tego prawa korzystać“.

Budapeszt, 29 grudnia. Izba poselska obradowała w dalszym ciągu nad przedłożeniami o samodzielnem uregulowaniu kwestyi cłowej i bankowej.

Ze znacznej liczby interpelacyj skreślono 4, z tych interpelacyę Holosa, w sposób zbyt drażliwy poruszającą uregulowanie kwesty kwotowej przez cesarza.

W dyskusyi zabrał głos hr. Apponyi i zaznaczył dosadnie, już poprzednio przez siebie zaznaczone stanowisko w kwestyi uregulowania ugody. Opozycya żądała, aby bar. Banffy oświadczył wyraźnie imieniem rządu, że solidaryzuje się z wywodami Apponyi'ego. Gdy o tem dano znać Banffy'emu, bawiącemu na korytarzach, oświadczył tenże, iż nie może uczynić zadość żądaniu opozycyi, gdyż dzisiejsza mowa hr. Apponyi'ego różni się w wielu punktach od poprzedniej jego mowy.

Sytuacya jest znowu zawikłana. Trudno znaleść z niej wyjście, gdyż rząd nie chce skrajnej opozycyi czynić zbyt daleko sięgających ustępstw.

Uwięzienie burmistrza.

Praga, 29 grudnia. W mieszkaniu aresztowanego burmistrza Werszowiec Jandy odbyto rewizyę, przyczem znaleziono różne kompromitujące pisma i dowody. Początkowo głoszono, że aresztowanie to stoi w związku z napadem na niemiecką szkołę. Pokazało się jednak, że aresztowanie nie ma z tą sprawą ścisłego związku. Przeciwnie, ogłoszono urzędownie, iż Janda został uwięziony za udział w kradzieży.

Na tutejszym dworcu kolei państwowej od dłuższego czasu ginęły różne towary. Otóż dwaj parobcy Jandy podobno otrzymywali te towary z rąk jednego ze służących na kolei i zawozili je następnie do domu do burmistrza. Przy rewizyi część tych towarów znaleziono u Jandy, którego wskutek tego wydano sądowi karnemu. Wczoraj słuchano wielu świadków, których zeznania mocno obciążyły oskarżonego. Woźnica Lipansky, od lat 14 pozostający w służbie u Jandy, oświadczył, że co tydzień przynajmniej raz lub nawet dwa razy bywał posyłany na dworzec kolei i tam otrzymywał różne towary od zatrudnionego w warsztatach robotnika Franciszka Manda. Obowiązkiem Mandy było zapakować uszkodzone paki i przy tej sposobności kradł on z nich różne przedmioty i ukrywał je w małych paczkach pod surdutem. Wskutek tego zeznania uwięziono także Lipansky'ego i Mandę.

Po południu zgłosił się w tej sprawie dobrowolnie do sądu ojciec Jandy, chory na podagrę 70 letni starzec. Oświadczył, że syn okradł go, przywłaszczył sobie jego policę na życie, wreszcie zaś wypędził go na bruk z domu podczas ostrej zimy. Jeden ze świadków zeznał także, iż Janda brukował u siebie ulice kamieniami, kradzionemi w Pradze. W tym celu często jeździł do Pragi i kryjomo zabierał kamienie, złożone na ulicach.

Banda anarchistów.

Bruksela, 29 grudnia. Aresztowano tu bandę anarchistów złożoną z dziesięciu osób, która podrabiała banknoty belgijskie, francuskie i niemieckie. Gdy policyanci wkroczyli do ich warsztatu, strzelano do nich z rewolweru, przyczem jeden z policyantów został śmiertelnie raniony, a dwóch innych lekko. W warsztacie znaleziono znaczną ilość fałszowanych pieniędzy papierowych.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 29 grudnia 1897.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	95
„ „ srebrna	101	95
4% renta austryacka złota	121	75
4% „ „ koronowa	101	85
4% „ węgierska złota	121	65
4% „ „ koronowa	99	60
Akcye Banku austro-węgierskiego	932	—
„ kredytowe	352	50
Londyn	120	05
Marki	58	$92^1/_2$
20-to Markówki	11	77
20-to Frankówki	9	$53^1/_2$
Włoskie Banknoty	45	45
Dukaty	5	69
Węgierskie Losy Premiowe	158	—
Losy Tureckie	58	80
Akcye Anglobanku	159	—
„ Unionbanku	291	50
„ Bankverein	255	—
„ Laenderbanku	215	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniow.	293	—
„ „ Południowej	77	—
„ „ Elbethal	259	25
„ „ Nordbahn	3430	—
„ „ Staatsbahn	336	50
„ „ Alpine	131	50
„ Tureckie Tabaczne	135	—
Ruble	127	25
Berlin, 29 grudnia 1897.		
Banknoty austryackie	169	75
Krótki Wiedeń	169	55
Banknoty rosyjskie	216	35
Krótka Warszawa	216	15
4% Listy Polskie	67	20
Renta włoska	94	60
Akcye kredytowe austryackie	221	12
Ruble Ultimo	216	50
Wiedeń, 29 grudnia 1897.		
Spirytus gotowy	18	35
Cena nafty	16	—
Pszenica na wiosnę	11	86
Żyto na wiosnę	8	84
Owies na wiosnę	6	66
Kukurudza	5	67

Kraków, 29 grudnia 1897.

	Płacą		Żądają	
	Złr.	ct.	Złr.	ct.
Ruble	127	25	128	25
Marki	58	85	59	10
Franki	9	56	9	62
4% Gal. Oblig Propinac.	97	75	98	50
4% „ Poż. kraj. 1893	97	50	98	50
4% „ Listy Zastawne T. Kr. Z. 56-let. koron	96	50	97	25
$4^1/_2$% Listy Zast. B. Kraj.	100	40	101	40
4% L. Zast. Bk. Kr. koron	98	—	99	—
Losy austr. z r. 1854	159	—	161	—
„ „ „ „ 1864	188	—	190	—
„ „ 1860 złr. 100	159	—	160	—
Losy miasta Krakowa	28	—	29	—

Materye balowe, wspaniałe **nowości**

w damass. Gazes, faç. Pongees, Crêpes, Armures i t. d., jakoteż czarne, białe i barwne materye jedwabne z poręczeniem za dobre noszenie. Bezpośrednia sprzedaż do domów prywatnych — wolna od cła i opłaty pocztowej — po rzeczywistych cenach fabrycznych. Tysiące pism z uznaniem. — Żądać próbek, podając, jaką materyę chce się otrzymać.

Związek fabryczny dla materyj jedwabnych 1835 4 0

Adolf Grieder & Cie, kr. nadw. dost., **Zurych** (Szwajcarya).



Wiktor Czaplicki, jubiler,

w Krakowie,

w Rynku głównym pod L. 7,

obok handlu Wnych Zimlera i Porębskiego,

poleca P. T. Szanownej Publiczności swój

Magazyn i Pracownię

wyrobów złotych i srebrnych.

Przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye i wykonuje takowe jak najstaranniej punktualnie po najniższych cenach. 2140 3 3

Złoto, srebro i drogie kamienie

kupuje lub przyjmuje w zamian.

Wybór korali prawdziwych toczonych i pierścionków zaręczynowych w różnych fasonach.

Srebro stołowe gotowe na składzie.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE

paryskie wyroby gumowe

do celów sanitarnych i chirurgicznych

poleca 1792 27 30

w bardzo wielkim wyborze

MAGAZYN UNIWERSALNY

firmy **Roman Drobner** w Krakowie.

Cenniki gratis i franco. — Wysyłka dyskretnie.

OGŁOSZENIE.

W myśl uchwały Rady Nadzorczej **wypłaca Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa w Gorlicach** od 1-go stycznia 1898 r. **na rachunek dywidendy** za rok 1897, którą oznaczy Ogólne Zgromadzenie — **5% od udziałów** — za okazaniem książeczki udziałowej. 2203 2 3

Gorlice, dnia 23 grudnia 1897 r.

Dyrekcya.

FABRYKA BIELIZNY

M. BEYERA i SPÓŁKI

W KRAKOWIE,

Sukiennice Nr. 12, 13, 14 (naprzeciw kościoła N. P. Maryi),

poleca swój

WIELKI ZAKŁAD

Wyrobu gotowej Bielizny i Wypraw ślubnych.

Skład fabryczny Towarów płóciennych:

Bielizna męska, damska i dziecięca

w rozmaitych gatunkach i wielkościah.

Całe wyprawy dla młodzieży szkolnej

są gotowe na składzie po najniższej cenie.

PŁÓTNA KRAJOWE i ZAGRANICZNE

oraz Bielizna stołowa biała i kolorowa.

Główny skład

oryginalnej Bielizny wełnianki trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera.

oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, pończoch damskich, dziecięcych i skarpetek męskich.

Równocześnie zwracamy uwagę na niskie ceny bielizny damskiej:

Koszule dzienne ubierane haftem	od złr.	2 —
„ „ „ „ ręcznem	„ „	2 25
Majtki haftowane	„ „	1·—
Kaftaniki	„ „	1·—
Spodnice z haftowaną falbaną	„ „	2 25

2069-7-8

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

ZMIANA LOKALU. 16 9 29 48

F. EISENBERGER

dawniej **B. Vaternacht** w Krakowie, **obecnie: ul. Floryańska 35.**

Handel Towarów kolonial., Owoców połud., Win krajowych (10 butelek 5 złr.) i zagranicznych Koniaku francuskiego, Wódek, Likierów, Rumu Jamaiki, Herbat chinskich i rosyjskich karawan. W porze zimowej: Jabłka tyrolskie (5 kilo 1 złr.), Kalafiory, oraz Ogórki kiszone. W porze letniej: Szparagi, Ogórki Marchewka, Kalarepka Ziemniaczki i rozmaite Nowalie. Zimową porą: Dziczyzna, jakoto: Sarny, Ryby, Sandacze, węgier. drób, Zające Bażanty, Kuropatwy itp. W sezonie kuracyjnym: Winogrona Vöslauskie (5 kilowy koszyk 2 złr.), Badeń. i Węgier. Piwo i bok w butelkach. Przy większym odbiorze ceny zniżone.

ZAWIADOMIENIE!

Niniejszem mam zaszczyt donieść, że z dniem 18 grudnia 1897 r. **dla wygody P. T.** Publiczności

MAGAZYN

w Sukiennicach pod Nr. 16

został przeniesiony i połączony

z MAGAZYNEM i PRACOWNIĄ

Rynek główny 7, obok Szarej kamienicy,

gdzie nadal będę prowadzić

znacznie powiększoną drobiazgową sprzedaż wszelkich towarów modnych po bardzo przystępnych cenach.

Polecając się łaskawym względom, pozostaję z poważaniem 2154 9 10

Marya Prauss.



W. Stachowicz

krawiec

cywilny i wojskowy

w Krakowie, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 2091 6 10

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły**

dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych

Ceny umiarkowane.



DYREKCYA

Powiatowej Kasy Oszczędności

w Wieliczce

podaje do publicznej wiadomości, że przy zatrzymaniu dotychczasowej stopy procentowej **5%** od wkładek oszczędności — **podatek rentowy od tychże odsetek będzie płaconym z funduszów Kasy Oszczędności.**

Wkładki oszczędności można przesyłać za pośrednictwem Pocztowych Kas Oszczędności na konto Nr. 811.165. — Odnośnych czeków dostarcza się. 2191 2 3

Karol Czecz de Lindenwald.

Floryan Nowacki. **Wilhelm Koch**

Wielkie zakupno książek.

Przy sposobności mego pobytu w Krakowie, który nastąpi w najbliższych dniach, będę kupował **po najwyższych cenach** książki **z każdej dziedziny** w języku niemieckim, francuskim i angielskim, a mianowicie: **całe biblioteki**, choćiażby były **jak największe, małe zbiory książek**, jakoteż oddzielne **większe dzieła** tak treści **naukowej** jak i **popularne.** Także **osobliwe zbiory** lub dzieła, jak n. p. z dziedziny **prawodawstwa, historyi sztuki, architektury, historyi powszechnej i cywilizacyi** i t. d. i t. d. proszę zgłosić. Również z ostatniej doby **powieści, klasycy, leksykon Mayera i Brockhausa** są bardzo pożądane. Nadto proszę o zgłoszenia ze zbytecznym **materyałem recenzyjnym**, a księgarzy proszę o zgłoszenia książek, które wyszły z obiegu. Książki obejrzane będą zaraz na miejscu, na życzenie ocenione, natychmiast zapłacone i na koszt kupującego wysłane. Odnośne zgłoszenia z podaniem w przybliżeniu sprzedać się mającego materyału przyjmuje 2198 2 3

Ig. Schab,

Wiedeń, II., Taborstrasse Nr 64.

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż mój **renomowany**

skład mebli

istniejący od **roku 1874** pod firmą

MENDEL PAMM

znajduje się obecnie w **Rynku głównym L. 5, I. piętro**, **naprzeciw pomnika Mickiewicza,**

wchód od ulicy Siennej.

Wobec tego, iż **wszystkie z dawna pozostałe** mi meble **kompletnie wysprzedałem**, zaopatrzyłem mój obecny magazyn w zupełnie **nowe meble w najlepszem wykończeniu** i **w najnowszym stylu,** przez co jestem w stanie zadość uczynić **najwybredniejszym wymaganiom** Szanownej Publiczności.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom i życzliwej pamięci.

1247 24 25 Z poważaniem **Mendel Pam.**

Do egzaminu z rachunkowości państwowej i ogólnej

przygotowuje urzędnik bankowy. — Wiadomość w **Filii Tow. Krajowego dla handlu i przemysłu, ul. Floryańska L. 26.** 2204 1 4

Do sprzedania

pod korzystnymi warunkami **willa piętrowa** o 7 ubikacyach z ogrodem, w Dębnikach Nr. d. 75, z pięknym widokiem nad Wisłą — Bliższa wiadomość **J. Aleksandrowicz w Podgórzu**, ul. Kalwaryjska 22. 2143 4 5

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ul Hetmańska 4; **w Tarnowie:** Władysław Brach, skład materyałów; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać: „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi“. **Słoik 60 centów.** 1433 6 0

Nowo otworzona

CUKIERNIA WARSZAWSKA

przy Placu Dominikańskim pod L. 3

w lokalu po znanej firmie P. Lubańskiego,

poleca wyborowe:

ciasta, cukry i herbatniki, Likiery, Wódki, Koniaki, Kawę, Herbatę i Czekoladę.

Przyjmuje się wszelkie zamówienia na wyroby w zakres cukiernictwa wchodzące.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, pozostaję 1995 10 10

z wysokiem poważaniem

K. Kraiński.

Obrazy

oryginalne olejne, akwarelle, rysunki i szkice najwybitniejszych malarzy polskich: **Matejki, Kossaka, Grottgera, Michałowskiego, Popiela, Tetmajera, Wodzinowskiego, Pociechy, Łuskiny** i t. d. — poleca po wyjątkowo przystępnych cenach **Jakób Imerglück w Krakowie, plac Maryacki Nr. 9.**

Jako okazyę poleca Grottgera „Polonię“ i „Lituanię“ fot. wielkości 45—32, I. 9 szt. 3 złr., II. 6 szt. 2 złr. 50 ct. 1954 11 12

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią

przy ulicy św. Anny L. 5

poleca **śniadania, obiady i kolacye** czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. **Dla panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

1306 54 0 **Józef Bielawski.**

Skład płócien.

Skład sukna.

J. BUCHNER

Kraków, Stradom L. 23

(dom własny), 2013 14 15

poleca swój bogato zaopatrzony

Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorow. aksamitów lyońskich.

Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów,

Czesanki (Kamgarny),

częściowo i hurtownie, **po cenach fabrycznych,**

tudzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnianych po cenach **o połowę zniżonych.**

Skład dywanów.

Skład chodników.

Męskie

2094 16 0

paltoty zimowe z czystej wełny owczej od 13 złr. wzwyż,

męskie ubrania marynarkowe z czystej wełny owczej, szewiotu i pakłaku 14 złr.,

męskie haweloki pakłakowe nieprzemakalne 11 złr. polecają **HEILMANN KOHN i Synowie,** pierwszorzędny dom konfekcyj dla mężczyzn i chłopców **w Krakowie,** ul. Grodzka l. 9, parter i I. piętro. 16 filij. Najtańsze ceny.

Société de produits hygiéniques Stapler & Co. Wien, XVIII., Gentzg. 27.

AGATOL

Pasta do zębów

bez mydła. 1662 12 0

Najnowszy, niezrównany

Środek do czyszczenia zębów

Tubka z patentowanem zamknięciem.

Dostać można wszędzie.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego amatorom tejże poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem. 7 57 0

1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej	1.40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opak., najlepszej .	2.50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu .	3.50
1 funt **Wysiewków** z najlepszych herbat kwiatowych . .	1.20
Znakomitej Kawy „Ceylon“ franco 5 kilo	9.50

Herbata z Brodów!

Na obecny sezon

poleca firma

JAKÓB HOROWITZ

w Krakowie, Stradom L. 2,

wielki wybór sukna i kortów, szewiotów angielskich, czesanek (kamgarnów) francuskich, materyałów na uniformy dla Panów studentów i urzędników,

po cenach fabrycznych. 1965 14 15

K. Zieliński

mechanik i optyk w Krakowie,

Rynek główny, Linia A—B, 39, 1163 96 0



Urządza **dzwonki elektryczne, telefony, gromozwody.**

poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.

